

Katarzyna Milik
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Bezpieczeństwo w dobie rządów Rady Nieustającej – sprawy wojska i policji

Rada Nieustająca była naczelnym organem władzy wykonawczej, który od 1775 r. zreorganizował administrację Rzeczypospolitej. Niestety jej działalność wciąż nie została w pełni zbadana. Z literatury przedmiotu znamy tematykę genezy Rady oraz końcowy okres funkcjonowania¹. Na jej temat pisali także Tadeusz Srogosz, Zbigniew Szcząska oraz Andrzej Stroynowski, który zajmował się opozycją sejmową w okresie rządów Rady². Z nowszych prac warto wymienić opracowanie dotyczące Departamentu Wojskowego oraz kadencji Rady lat 1778–1780³. Ponadto w literaturze można odnotować uwagi dotyczące „republikańskiego” charakteru nowej władzy⁴, niektórzy z badaczy nazywali ją nawet „nowoczesnym rządem”⁵. Rada łączyła w sobie kolegialność zarządu ogólnego oraz resortowego⁶. W jej skład wchodziło pięć Departamentów: Interesów Cudzoziemskich, Policji, Wojskowy, Sprawiedliwości i Skarbowy. Kwestie bezpieczeństwa były dla Rady Nieustającej bardzo istotne, zwłaszcza dla Departamentu Wojskowego i Policji. Pierwszy odpowiadał za sprawy militarne, drugi za bezpieczeństwo i porządek w miastach królewskich.

¹ W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917; A. Czaja, *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, Warszawa 1988.

² T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź 1993; tenże, *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997; Z. Szcząska, *Kształtowanie się odpowiedzialności konstytucyjnej w Polsce XVIII wieku na tle rozwoju tej instytucji w innych państwach konstytucyjnych* [w:] *Epoka Konstytucji 3 Maja*, red. S. Dubisz, Warszawa 1983; tenże, *Odpowiedzialność rządu w Polsce w latach 1775–1792*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1975, t. 27, z. 1; tenże, *Sąd sejmowy w okresie rządów Rady Nieustającej. Proces barona Juliusa*, „Przegląd Historyczny” 1971, t. 62, z. 3; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej; studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005.

³ K. Bucholc-Srogosz, *Departament Wojskowy Rady Nieustającej w latach 1775–1789 i 1793–1794*, Poznań 2007; K. Milik, *Działalność Rady Nieustającej w latach 1778–1780*, praca doktorska dostępna w Bibliotece Akademii im. J. Długosza w Częstochowie.

⁴ W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie...*, s. 357; Z. Szcząska, *Kształtowanie...*, s. 32; K.B. Hoffman, *Historia reform politycznych w dawnej Polsce*, Warszawa 1988, s. 163.

⁵ W. Szczygielski, *Przełomy oświeceniowe w polskiej kulturze politycznej w drugiej połowie XVIII wieku* [w:] *Kultura elit w XVIII wieku*, red. Z. Libiszowski, Łódź 1985, s. 29.

⁶ Rada działała kolegialnie, była zatem pierwowzorem gabinetu ministrów; W. Szczygielski, dz. cyt., s. 29; H. Izdebski, *Kolegialność i jednoosobowość w zarządzie centralnym państwa nowożytnego*, Warszawa 1975, s. 49.

Budowanie bezpieczeństwa państwa po fakcie pierwszego rozbioru wydaje się być sprawą dość abstrakcyjną, tym bardziej, że na straży tegoż miała stać Rosja. Powołana z jej inicjatywy Rada Nieustająca nie budziła zaufania Polaków, często nazywano ją „zdradą narodową”. W kraju panowała anarchia, co niestety nie sprzyjało stabilizacji. Departament Wojskowy miał przed sobą trudne zadanie.

Początkowo kompetencje Departamentu nie były duże, ponieważ prawo nie podporządkowało mu bezpośrednio hetmanów ani komisji wojskowych, którym przewodniczyli. Sytuacja zmieniła się zasadniczo w 1776 r., kiedy zniesiono komisje a ich kompetencje przekazano Departamentowi, podobnie jak dozór nad ćwiczeniami, musztrą, dyscypliną wojskową i zakwaterowaniem. Decyzje dotyczące dyslokacji i ruchów wojsk zapadały na plenum Rady Nieustającej. Prawie nieograniczona władza hetmanów została sprowadzona do podpisywania rozkazów Departamentu i przewodniczenia na jego posiedzeniach, na których decyzje zapadały większością głosów⁷. Tak wzmocniony Departament był związany z Królewską Kancelarią Wojskową i jednocześnie kontrolowany przez Sejm⁸.

Sprawą zasadniczą dla władz, od pewnego czasu, była aukcja wojska. Armia Rzeczypospolitej od dawna przeżywała kryzys, była nieliczna i słabo uzbrojona. Kiedy Sejm w 1775 r. uchwalił nowy etat wojska na 30 tys. (22 tys. – siły koronne, 8 tys. – litewskie) oraz zwiększył budżet na jego utrzymanie do 18 mln 596 tys. zł⁹, pojawiła się nadzieja na poprawę sytuacji. Jednak wobec problemów ze ściąganiem podatków, kolejny Sejm był zmuszony ograniczyć budżet do 8 mln 590 tys. zł, a liczebność armii do 12 311 żołnierzy w Koronie i 4 770 na Litwie¹⁰. Kolejne lata także nie przyniosły poprawy¹¹. W tej sytuacji Departament Wojskowy starał się przynajmniej częściowo zreorganizować i zmodernizować armię. Wojsko polsko-litewskie zachowało swój charakter armii kadrowej o dużej liczbie niewielkich jednostek, z liczną kadrą oficerską i podoficerską. Wojsko koronne składało się ze Sztabu Generalnego, 14 regimentów i 2 chorągwi węgierskich piechoty, 4 regimentów dragonii, 4 brygad kawalerii narodowej, 2 pułków przedniej straży i korpusu artylerii obejmującego również korpus inżynierów. Wojsko litewskie złożone było ze Sztabu, 7 regimentów i 2 chorągwi pieszych, 1 regimentu dragońskiego, 2 brygad kawalerii,

⁷ *Volumina Legum* (dalej: VL), t. 8, Petersburg 1860, s. 533–534.

⁸ Prawdopodobnie Departament był traktowany jako kontynuacja zlikwidowanych w 1776 r. komisji wojskowych; W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, s. 8.

⁹ VL, t. 8, s. 100 (armia koronna) i s. 402–403 (armia litewska).

¹⁰ Tamże, s. 540 (armia koronna) i s. 565 (armia litewska).

¹¹ Np. Sejm 1778 r. sprawę funduszy dla wojska odłożył do 1780 r., przeznaczając na ten cel jedynie nadwyżki skarbu koronnego. Kolejny Sejm projektował już tylko użycie i rozdzielanie tej nadwyżki; VL, t. 8, s. 579, 584.

5 pułków straży przedniej i korpusu artylerii litewskiej¹². Taki stan, z pewnymi zmianami w organizacji jazdy (w 1784 r.)¹³, utrzymał się do Sejmu Wielkiego.

Sporo uwagi poświęcono sprawom wykształcenia kadry oficerskiej. Bezpośrednio pod nadzorem Departamentu znalazła się m.in. Główna Szkoła Artyleryjska w Warszawie¹⁴. W życie weszły nowe regulaminy wojskowe, wzorowane na pruskich¹⁵. Scentralizowano działania dotyczące zaopatrzenia wojska, które przejął Departament. W efekcie uzbrojenie oddziałów uległo dużej poprawie, zostało ujednoczone i unowocześnione. Dla piechoty zakupiono najnowszego typu karabiny pruskie ze stemplem cylindrycznym i bagnetem na sprężynie. Dodatkowo uruchomiono w kraju kilka niewielkich manufaktur produkujących karabiny m.in. w Kozienicach, Końskich i Podmykowie¹⁶. Duże znaczenia miała także praca warszawskiej ludwisarni¹⁷.

Nad kwaterunkiem wojska krajowego czuwała w terenie Komisja Kwaternicza, która dbała również o stan koszar¹⁸. Była ona zobowiązana do comiesięcznego przesyłania Departamentowi Wojskowemu raportów ze swoich czynności oraz rozliczania rachunków¹⁹. Żołnierz nie mógł samowolnie zmieniać miejsca kwatunku, miał zachować przyzwoitość, a jego powinności dokładnie

¹² T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Warszawa 1981, s. 579–581; A. F. Grabski [i in.], *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 2: 1648–1864, Warszawa 1966, s. 202, 208–213; M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949, s. 168–171; tenże, *Z dziejów organizacji wojsk polskich (1717–1864)*, Piotrków 1916, s. 11–14; K. Bucholc-Srogosz, dz. cyt., s. 94–105.

¹³ Patrz: J. Wielhorski, *Szable w dłoń. Przyczynki do rodowodów koronnej jazdy polskiego automatu, zaczętej jazdy narodowej koronnej*, Tarnowskie Góry 1991, s. 11, 14–15.

¹⁴ S. Rutkowski, *Zarys dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego*, Warszawa 1970, s. 36; J. Karwin [i in.], *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce od początku państwa polskiego do 1939 roku*, Warszawa 1965, s. 85.

¹⁵ Nowe regulaminy musztry dla regimentów piechoty i dragonii oraz przeznaczone dla tychże jednostek regulaminy służby obozowej i garnizonowej znajdują się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW), Bibliotece Narodowej w Warszawie (dalej: BN); BUW, nr 5.913.1a/1adl, nr 5.9.13.1b/1adl, nr 5.9.12.30/1, nr 5.9.12.32/1; BN, nr W.1.3980, nr W.1.3984, nr W.1.3975, nr XVIII.1.3021 adl. W 1775 r. został też wydany „Proceder prawny wojskowy” i „Artykuły wojskowe”, dokumenty, które regulowały m.in. przepisy dyscypliny i wykaz kar stosowanych w wojsku; BUW, nr 5.13.4.48; BN, nr W.1.3978; W. Organiściak, *Polskie artykuły wojskowe z 1775 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, z. 1.

¹⁶ E. Rostworowski, *Sprawa zaplecza przemysłowego dla armii na Sejmie Czteroletnim*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, t. 63, nr 4–5, s. 45.

¹⁷ Warto tutaj odnotować zasługi Stanisława Augusta, który prawie przez 16 lat utrzymywał ludwisarnię w Warszawie oraz „reparował” ludwisarnię w Kamieńcu i arsenał warszawski. Suma wydatków królewskich na wspomniane cele wyniosła od Sejmu 1776 r. do 1780 r. – 701 491 zł 11,5 gr; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), tzw. Metryka Litewska (dalej: ML), dz. VII, nr 87, k. 313, Raport wyznaczonych od JKMc i Prześwietnej Rady Nieustającej lustratorów do przejrzania darów od JKMc Rzeczypospolitej uczynionych a artylerii dotyczących się.

¹⁸ AGAD, ML, dz. VII, nr 87, k. 48, 77.

¹⁹ Tamże, k. 76–76v; AGAD, ML, dz. VII, nr 86, k. 190–191.

określały regulaminy wojskowe²⁰. Jeśli chodzi o stan koszar, to stosunkowo najlepiej sytuacja wyglądała w Warszawie i Kamieńcu, gdzie wyremontowano dawne i zbudowano nowe. Podjęto także starania o pozyskanie koszar wielkopolskich i kazimierzowskich²¹. Wysiłki te zmierzały do uwolnienia mieszkańców od uciążliwego kwaterunku wojskowego, a także do polepszenia dyscypliny samych oddziałów.

Największym zmartwieniem władz był jednak niedobór rekrutów. Zawodził przede wszystkim system uzupełnień oparty na tzw. „wolnym bębnie”, który pozwalał na pobór w miastach królewskich, duchownych i dziedzicznych, z wyłączeniem wsi dziedzicznych²². Dodatkowo werbunek nie obejmował na przykład mieszczan posesjonatów, chłopów gospodarzy, synów jedynaków itd. O trudnościach rekrutacyjnych wspominał w swoich listach m.in. gen. Jan Witte, pisał, że do regimentów zaciągano nawet włóczędzów²³. Z kolei gen. Stempkowski raportował o rekrutach z Galicji i Lodomerii²⁴. Departament Wojskowy próbował temu zaradzić i opracował własny projekt rekrutacji. Przewidywał on coroczny pobór jedynie 1 tys. rekrutów ze wszystkich dóbr i miast, żołnierze mieli być zwalniani po odbyciu dziesięcioletniej służby. Niestety projekt nie trafił pod obrady Sejmu, a nowy system uzupełnień piechoty i dragoni opracowano dopiero w 1785 r.²⁵

Dodatkowo straty w ludziach przynosiły regimentom dezercje oraz werbunek do obcych armii. Surowe kary nie zniechęcały dezerterów²⁶, nie brakowało także chętnych, którzy udzielali im pomocy, chociaż za przeprowadzenie zbiega przez granicę groziła nawet szubienica²⁷. Prawo było także bezwzględne dla tych, którzy werbowali, porywali czy sprzedawali ludzi do obcej służby²⁸. Przekonał się o tym były kapitan armii austriackiej baron Karol Julius, który stanął przed Sądem Sejmowym i został skazany na karę wieczystego wygnania z ziem Królestwa Polskiego²⁹. Sprawa była poważna, bowiem granice Rzeczypospolitej były systematycznie penetrowane przez werbowników sąsiednich państw, którzy namawiali nawet oficerów polskich. Departament Wojskowy zgodnie z wytycznymi Rady wydał rozkaz do wszystkich komend stacjonujących wzdłuż granic Rzeczypospolitej, aby częściej kontrolowały teren pogra-

²⁰ Dotyczyło to także furaju; *Regulamen służby obozowej i garnizonowej dla regimentów pieszych wydany*, Warszawa 1775, s. 70–71, 81–89; *Regulamin służby obozowej i garnizonowej dla regimentów kawalerii wydany*, Warszawa 1775, s. 55–58, 69–73.

²¹ AGAD, ML, dz. VII, nr 87, k. 49; AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, nr 169, s. 6, 54; AGAD, Zbiór Popielów (dalej: ZP), nr 330, k. 401; AGAD, ML, dz. VII, nr 22, s. 33.

²² VL, t. 8, s. 100.

²³ *Listy Jana de Witte*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1868, s. 268.

²⁴ AGAD, Militaria z Jabłonny, nr 4, s. 447, 449.

²⁵ A.F. Grabski [i in.], dz. cyt., s. 208.

²⁶ Za dezercję zgodnie z art. 27 „Artykułów wojskowych” karano „bieganiem przez różgi”, przez 200-tu ludzi, 24 razy (12 na dzień); BUW, nr 5.13.4.48, s. 26.

²⁷ AGAD, ML, dz. IX, nr 147, k. 63v.

²⁸ VL, t. 8, s. 542.

²⁹ Z. Szcząska, *Sąd sejmowy...*, s. 421–434.

niczny, zwerbowanych odbijały a werbujących aresztowały³⁰. Częste patrole były konieczne także dla zapewnienia bezpieczeństwa granic państwa.

Sprawa spokoju na terenach przygranicznych była niezwykle ważna a zarazem trudna, bowiem jak zauważył Władysław Konopczyński: „Stan uzurpacji nad Notecią i nad Bugiem trwał bez przerwy”³¹. Najbardziej niepokoiła postawa Prus, które od pierwszego rozbioru aż pięć razy zmieniały granice³². Z Departamentu Interesów Cudzoziemskich stale wychodziły noty protestacyjne, które odnosiły jednak niewielki skutek³³. I nie chodziło tutaj tylko o dalsze zabory, ale i o przemarsze obcych wojsk na przykład w okresie wojny bawarskiej³⁴. Ponadto na granicy można było często spotkać przestępców, zbiegłych chłopów czy wspomnianych dezertersów i nielegalnych werbowników. Departament Wojskowy starał się zabezpieczyć pograniczne tereny. Zgodnie z jego rozkazami największej oddziałów wojskowych stacjonowało na granicach kraju lub w ich pobliżu. Jedna z czterech dywizji wojska koronnego miała obowiązek bronienia Kamieńca i granicy multańskiej³⁵. Nie było to jednak proste zadanie. Wobec niewystarczającej liczby żołnierza granice państwa pozostawały właściwie „otwarte”³⁶. Z korespondencji gen. Józefa Stempkowskiego z gen. Janem Chrzycielem Komarzewskim można dowiedzieć się, iż:

Na lukach, które wojsko narodowe trzyma nad granicą rosyjską pospolicie jeden tylko stoi towarzysz; dla czego po kilka Kozaków z dóbr pobliskich biorą na wartę³⁷.

Zdarzało się, że żołnierz stał na granicy dla partykularnych korzyści, które czerpał z przemycania towarów. Były nawet przypadki, że niżsi oficerowie pła-

³⁰ AGAD, ZP, nr 315, k. 71; AGAD, Militaria z Jabłonny, nr 38, s. 67.

³¹ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2, Warszawa 2003, s. 644.

³² B. Dembiński, *Fryderyk II a Gdańsk*, [b.m.w.], 1929, s. 6; por. J. Topolski, *Pruskie uzurpacje graniczne w dobie pierwszego rozbioru Polski (1772–1777)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu” 1968, nr 67.

³³ W niektórych sytuacjach udało się doprowadzić do ugody, jak np. w przypadku Austrii; W. Konopczyński, *Dzieje...*, s. 644. Sukcesem zakończył się także spór Ukrainy Polskiej z Nową Serbią; T. Srogosz, *Chersoń – nowy kierunek działań informacyjno-wywiadowczych dowództwa dywizji ukraińskiej i podolskiej (do 1783 roku)* [w:] *Studia z dziejów Europy Wschodniej. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Arturowi Kijasowi w 70. Rocznicę urodzin*, red. G. Błaszczuk i P. Kraszewski, Poznań 2010, s. 134–135; I. Ihnatowski, *Dzieło komisji granicznej między Ukrainą Polską y Nowo Rossyą... dnia 15 lipca roku 1780 w Kryłowie miasteczku rosyjskim rozpoczęte, a dnia 17 lutego roku następnego 1781 w miasteczku polskim Turji zakończone...*, Warszawa 1871, cz. 1–3, Druk JKMcI Nadworna.

³⁴ Prusacy często przekraczali granicę Rzeczypospolitej pod pretekstem zakupu polskich koni; AGAD, ML, dz. VII, nr 25, k. 48–48v; tamże, ML, dz. VII, nr 34, s. 39, 66–67.

³⁵ VL, t. 8, s. 101; Antoni J. (Rolle), *Zameczki podolskie na kresach multańskich*, t. 2: *Kamieniec nad Smotryczem*, Warszawa 1880, s. 43.

³⁶ M. Kukiel, dz. cyt., s. 138; E. Starczewski, *Sprawa Polska*, Kraków 1912, s. 40.

³⁷ AGAD, Militaria z Jabłonny, nr 4, s. 159–160, Korespondencja gen. Stempkowskiego z gen. Komarzewskim w materii wojskowej (1777–1782).

cili wyższym za „arendę luki” pogranicznej³⁸. O tego rodzaju nadużyciach na granicy rosyjskiej, wspominał także gen. Stempkowski³⁹. Niestety wszystkie granice Rzeczypospolitej były słabo strzeżone, co nie wróżyło dobrze dla jej przyszłości.

Prawdziwym wyzwaniem dla komend stacjonujących na terenach przygranicznych były wieści o morowym powietrzu. Zaraza była największym (bo niewidocznym i śmiertelnym) wrogiem. Rozwój wypadków na granicy z niepokojem śledziły także państwa sąsiednie. Pierwsze pogłoski o dżumie pojawiły się jeszcze w 1777 r., o czym donosił z Kamieńca gen. Jan Witte⁴⁰. Wówczas ustanowiono na granicy kwarantannę, którą zakończono w kwietniu 1778 r.⁴¹. Problem powrócił w grudniu b.r., kiedy to komenda ukraińska doniosła o dżumie we wsi Medynka na Wołoszczyźnie, trzy mile od Mohylewa⁴². Na początku 1779 r. także i to ognisko zarazy zostało pomyślnie opanowane⁴³. Kolejny rok nie pozwolił jednak władzom zapomnieć o problemie epidemii. Niepomyślnie wieści szły tym razem z Konstantynopola⁴⁴. Z relacji Karola Kobylańskiego, pisarza komory celnej Raszków, wynikało, że zaraza pojawiła się też w Benderze, Kaszanach i innych miastach tureckich⁴⁵. Reakcja wojska była natychmiastowa. Kawaleria narodowa przerwała komunikację na Dniestrze, a w Jahorliku zorganizowano kwarantannę. Niestety tym razem zaraza przedostała się w okolice Wołoczysk⁴⁶. Sytuacja była poważna, stwarzała realne niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej. Rada Nieustająca zdecydowała się na wysłanie w rejon zagrożenia cześnika koronnego i rezydenta polskiego w Stambule – Antoniego Dzieduszyckiego. Departament Wojskowy miał zabezpieczyć ogniska zarazy właściwym kordonem⁴⁷. Na całą akcję przeznaczono również pieniądze (30 tys. zł) z funduszu extraordinaryjnego⁴⁸. Jednocześnie Dzieduszycki otrzymał instrukcję od Rady oraz list do obywateli, obligujący do udzielenia pomocy władzom, ochrony i zabezpieczenia miejsc zdrowych⁴⁹. Towarzyszyli mu także medycy, który na miejscu mieli przeprowadzić rewizję⁵⁰. Mimo takiego wspar-

³⁸ *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego wydany z obszerniejszego rękopisu (1731–1792)*, Warszawa 1862, s. 253.

³⁹ AGAD, Militaria z Jabłonny, nr 4, s. 160.

⁴⁰ *Listy Jana de Witte...*, s. 47; T. Srogosz, *Problemy...*, s. 160.

⁴¹ AGAD, Militaria z Jabłonny, nr 5, s. 40.

⁴² *Listy Jana de Witte...*, s. 218–220; T. Srogosz, *Problemy...*, s. 161.

⁴³ Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, nr 1129, s. 93–96; tamże, nr 1230, s. 27–28.

⁴⁴ Biblioteka Kórnicka, nr 1332, k. 31v.

⁴⁵ AGAD, ML, dz. VII, nr 87, k. 270; T. Srogosz, *Problemy...*, s. 163.

⁴⁶ AGAD, ZP, nr 214, k. 49; tamże, ML, dz. VII, nr 34, s. 36–37; T. Srogosz, *Problemy...*, s. 163.

⁴⁷ AGAD, ML, dz. VII, nr 34, s. 19–20; tamże, ZP, nr 81, k. 25–29, 42–45v.

⁴⁸ AGAD, ZP, nr 81, k. 24v, 41v–42; tamże, ZP, nr 214, k. 50–50v; tamże, ML, dz. VII, nr 33, k. 1–1v; tamże, ML, dz. VII, nr 34, k. 5v.

⁴⁹ AGAD, ZP, nr 214, k. 51–53v; tamże, ML, dz. VII, nr 33, k. 3–4v; tamże, ML, dz. VII, nr 34, k. 8–9.

⁵⁰ Tymi medykami byli: Franciszek Karol Heintz, Jan Szczyciński i prawdopodobnie Piotr Wiśniewski; AGAD, ZP, nr 214, k. 68.

cia Dzieduszycki miał trudne zadanie, ponieważ epidemia stale powiększała swój zasięg⁵¹. Dzięki jednak współpracy z lokalną władzą, miejscową społecznością, wojskiem a także administracją skarbową, udało się z początkiem 1781 r. opanować sytuację⁵². Strach przed zarazą jednak pozostał, tym bardziej, że widmo wybuchu epidemii powracało i w kolejnych latach⁵³.

Walka z epidemią pokazała skuteczność władzy centralnej. Warto też jeszcze raz podkreślić zaangażowanie samych komend wojskowych, które musiały być przecież przygotowane na wypadek takich akcji.

To, co wyraźnie dezorganizowało działalność armii wiązało się z jej zadaniami o charakterze policyjnym. Departament Wojskowy był przeciążony sprawami tak naprawdę niezgodnymi z przeznaczeniem wojska. Głównie chodziło o udzielanie pomocy wojskowej („brachni militarne”) dla egzekucji zaległości podatkowych, wyroków sądowych, asysty sądów, pilnowania kas skarbowych, ścigania band „hultajów”, konwojowania więźniów, tłumienia buntów chłopskich w majątkach itd. Te „komenderówki” dezorganizowały i tak już nieliczne oddziały, osłabiały dyscyplinę, utrudniały szkolenie. Komendanci armii koronnej monitowali, iż: „wystarczyć nie mogą ludźmi na egzekucje wojskowe, i że wojsko regularne tym sposobem się niszczy”⁵⁴. Dla przykładu, tylko w ciągu jednego roku tj. w okresie od 14 grudnia 1778 do 18 grudnia 1779 r., Departament rozpatrywał 696 próśb do egzekucji procesów, z czego odmówił w 25 przypadkach, cofnął w 2 oraz zawiesił w 12⁵⁵. Częste interwencje komend były wprost nieproporcjonalne do ich stanu liczebnego. Ostatecznie na mocy uniwersału Rady z 7 kwietnia 1778 r., do każdej egzekucji miał być przydzielony tylko jeden żołnierz, co nie zmienia faktu, iż takich interwencji było wiele. To przeciążenie Departamentu sprawami administracyjnymi miało niewątpliwie wpływ na ograniczenie jego działalności.

Podejmując problem bezpieczeństwa państwa nie można skupić się tylko na aspekcie militarnym, chociaż sprawa ochrony granic państwa i obrony suwerenności była kwestią pierwszorzędną. Jednak dla stabilizacji ważny był również ład i porządek wewnętrzny, który mogły z kolei zapewnić władze policyjne. Kompetencje tych władz były nader rozległe, bowiem obok spraw bezpieczeństwa i porządku, podlegały policji także kwestie tzw. „wygody publicznej”, czyli szeroko pojętej administracji⁵⁶. Było to bardzo ważne z perspektywy miast i miasteczek, które znacznie podupadły w czasach saskich.

⁵¹ O nowych ogniskach zarazy donosił superintendent prowincji ukraińskiej – Franciszek Lasocki, dotyczyło to m.in. miejscowości: Czerneczym, Józefgród Bałta, Jaczymowka (Jachimowka), AGAD, ZP, nr 214, k. 11–13, 17–17v, 23–23v, 90–90v. Szczegóły o pracy Dzieduszyckiego patrz: T. Srogosz, *Problemy...*, s. 164–174.

⁵² AGAD, ZP, nr 214, k. 16, 94–96v.

⁵³ T. Srogosz, *Problemy...*, s. 174–186.

⁵⁴ AGAD, ML, dz. VII, nr 20, s. 98.

⁵⁵ AGAD, ML, dz. IX, nr 147, k. 100v.

⁵⁶ Policja miała pieczęć m.in. nad budownictwem, handlem, zdrowiem, dobroczynnością, obyczajami, cechami itd.; T. Srogosz, *Pozycja Wielkiego Księstwa Litewskiego w działalności policyjnej*

Bardzo wiele dla odbudowy miast Rzeczypospolitej zrobiły już komisje *boni ordinis* (dobrego porządku), powoływane od 1768 r. reskryptem królewskim dla całych województw lub ziem⁵⁷. Z ich inicjatywy nastąpiły zmiany w zakresie reorganizacji władz miejskich, zajmujących się działalnością porządkową oraz bezpieczeństwem w miastach. Władzę policyjną nad miastami pełnili z reguły wiceprezydenci. Zdarzały się jednak wyjątki. W Wielkopolsce, np. w Poznaniu, Kaliszu, Wschowie, sprawami tymi zajmowali się dyrektorzy policji⁵⁸. W Krakowie natomiast od 1778 r. zorganizowano w łonie magistratu departament policji⁵⁹. Podobny departament zyskała w 1795 r. Warszawa⁶⁰. Jednak nie we wszystkich miastach takie wyodrębnienie czynności policyjnych nastąpiło, ponadto powszechnie odczuwano brak centralnego organu zwierzchniego. Sytuacja zmieniła się w 1775 r., kiedy bezpieczeństwo i porządek publiczny przeszły pod zarząd Departamentu Policji Rady Nieustającej.

Niestety działalność Departamentu została ograniczona prawem do miast królewskich, a Warszawa jako rezydencja królewska podlegała mu tylko pośrednio z tytułu kontroli nad Komisją Marszałków. Dodatkowo poza zasięgiem Departamentu znalazły się miasta prywatne. Do jego kompetencji należała przede wszystkim kontrola dochodów oraz wydatków miast królewskich, mógł także zawierać kontrakty z kompaniami, wszystko dla „zamysłów potrzebnych w materii policji”⁶¹.

Do najtrudniejszych spraw należało niewątpliwie porządkowanie kas miejskich. Niestety kondycja finansowa wielu miast i miasteczek Rzeczypospolitej była fatalna. Aby to zmienić nowa władza musiała zorganizować jakieś fundusze. W 1776 r. „król za zdaniem Rady Nieustającej” wydał prawo pt. „Warunek Nowego Korczyna i innych miasteczek Naszych Królewskich w Koronie”⁶². Prawo to zezwalało ośrodkom miejskim wykorzystywać na swoje potrzeby dochody z propinacji (tj. produkcji i sprzedaży alkoholu), pod warunkiem rozliczenia się z wydatków przed Departamentem Policji. Od tego momentu

władz u schyłku I Rzeczypospolitej, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 2000, z. VI, s. 347; L.H. Jakob, *Zasady prawodawstwa i instytucji policyjnych*, t. 1, Warszawa 1815, s. 22–29 i n.

⁵⁷ T. Strogosz, *Geneza i funkcjonowanie komisji dobrego porządku* [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 2, Łódź 1995; I. Baranowski, *Komisje porządkowe (1765–1788)*, Kraków 1907, s. 114–116.

⁵⁸ A. Abramski, J. Konieczny, *Justycjariusze. Humani. Policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Cieszyn 1988, s. 104; J. Paśnik, *Miasta i mieszczenie w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 334; J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 1, Poznań 1838, s. 159.

⁵⁹ J. Ptasznik, dz. cyt., s. 336; A. Zahorski, *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie rozbiorów*, Warszawa 1959, s. 52; M. Frančić, *Krakowskie komisje boni ordinis (1776–1790)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1961, nr 40, z. 6.

⁶⁰ Z. Wachowski, *Rys organizacji policji w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1925, s. 25.

⁶¹ VL, t. 8, s. 533.

⁶² Tamże, s. 562.

budżet miejski zyskał nie tylko stały dochód, ale i centralny nadzór, co w przyszłości miało zapobiec nadużyciom.

Wiele miast potrafiło czerpać korzyści z licytacji propinacji. Część pieniędzy zazwyczaj przeznaczano na spłatę długów, resztę inwestowano. Remontowano i budowano ratusze, mosty, kładki, groble, studnie, kanały, brukowano ulice, dbano o czystość, wprowadzano oświetlenie oraz „porządki ogniowe”, stopniowo likwidowano drewnianą zabudowę, zagospodarowywano puste place, wystawiano nowe karczmy, jatki, browary, winiarnie itd. Zdarzało się, że z kasy propinacyjnej udzielano kredytów⁶³.

Dla względów bezpieczeństwa miast najistotniejszą rolę odgrywały jednak tzw. „porządki ogniowe”. Wiele w tej materii zrobiły komisje *boni ordinis*, wydawały rozporządzenia zabraniające budowania i odnawiania drewnianych domów, krycia ich słomianymi strzechami. Dokładny „porządek ogniowy” opracowała komisja poznańska, stał się on później wzorem dla innych m.in. wschowskiej, lubelskiej czy kaliskiej⁶⁴.

Powszechnie wiadomo było, iż najczęstszą przyczyną pożarów była drewniana zabudowa miast. Departament Policji próbował rozciągnąć centralny nadzór nad planami budownictwa miejskiego. W tym celu opracował projekt, który nie tylko kontrolował estetykę budynków, ale przede wszystkim nie dopuszczał do budowy domów drewnianych, krytych słomą, o nieodpowiednich kominach⁶⁵. Miejscem szczególnej troski była Warszawa. Wiele dobrego w zakresie ochrony przeciwpożarowej stolicy zrobił marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski. Na mocy jego rozporządzenia, wszystkie domy miały być zaopatrzone w stągwie z wodą, konwie, waworki, drabiny itd. Studnie miały być utrzymane w dobrym stanie. W drewnianych domach zalecano budowanie mурowanych kominów. Ponadto wszystkich obywateli zobligowano, pod groźbą kary, do zachowania ostrożności od ognia⁶⁶.

Fundusze na walkę z żywiołem pochodziły głównie z licytacji propinacji. Tam, gdzie Departament Policji musiał interweniować i przypominać magistratom o obowiązku zorganizowania właściwej ochrony przeciwpożarowej, najczęściej licytacji nie przeprowadzano. W Koronie takich ośrodków było aż 92⁶⁷, jeszcze gorzej pod tym względem było na Litwie⁶⁸. Działo się tak, ponieważ prawo nie zapewniło Departamentowi skutecznej egzekucji w terenie, nagana

⁶³ AGAD, ML, nr 21, k. 667–667v; tamże, ML, dz. VII, nr 20, s. 245.

⁶⁴ A. Chodyński, *Dawne ustawy miasta Kalisza*, Warszawa 1875, s. 77–88; L. Sawicki, *Zarys historyczny rozwoju obrony przeciwpożarowej miasta Kalisza*, Kalisz 1938.

⁶⁵ AGAD, ML, dz. VII, nr 75, k. 205.

⁶⁶ AGAD, Warszawa Ekonomiczne, nr 855, k. 141–152, Porządek ogniowy w mieście rezydencjonalnym JKMcI Warszawie; tamże, Warszawa Ekonomiczne, nr 855, k. 154, Obwołanie względem bezpieczeństwa od ognia.

⁶⁷ *Zbiór rezolucji Rady Nieustającej potrzebnych do wiadomości jurysdykcji sądowych i obywateli obojga narodów od sejmu 1776 do sejmu 1782 roku zebrany...*, Warszawa 1785, s. 208–210.

⁶⁸ Na Litwie tylko siedem większych miast królewskich i stołowych przesłało swoje rachunki; *Zbiór rezolucji...*, s. 220–221; AGAD, ML, dz. VII, nr 142, k. 221–221v; AGAD, ML, dz. VII, nr 23, k. 106–106v.

czy list rekwizycyjalny nie wystarczały. Ponadto nadal wielu nadużyć dopuszczali się starostowie, przed którymi Departament rzadko bronił miasta⁶⁹. Po 1780 r. zostały podjęte działania w kierunku utworzenia terenowego aparatu władzy nad miastami. Aleksander Czaja podał przykład Radomia, gdzie powołano instytucję „administratorów”, kontrolujących dochody i wydatki miast. Był to pierwszy krok w kierunku ograniczenia władzy starostów i podporządkowania ośrodków miejskich administracji centralnej. Ostatecznie sprawa ta została rozwiązana na Sejmie Czteroletnim⁷⁰.

Obok kontroli finansów miast niezbyt dobrze wypadł również bilans prac w dziedzinie szpitalnictwa, które od 1780 r. trafiło pod opiekę komisji *boni ordinis* i Departamentu Policji⁷¹. Zasadniczym zadaniem nowych władz było powiększenie funduszy szpitalnych oraz usprawnienie zarządzania nimi. Departament miał przeprowadzić kontrolę tych szpitali, w których prowizorzy byli wybierani przez władze miejskie⁷². Odtąd prowizorzy mieli być rozliczani z funduszy szpitalnych, coroczna kontrola należała do magistratów⁷³. Mimo starań władz, budżet większości szpitali był w złym stanie. Niektóre, jak szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie otrzymywały pewne dotacje ze skarbu państwa⁷⁴.

W kompetencji policji znalazły się także kwestie kształcenia i kontroli kwalifikacji medyków. W wielu miastach obok lekarzy nadwornych, chirurgów, wyszkolonych w akademiach, można było spotkać tzw. fizyków, cyrulików – zrzeszonych w kontuberniach oraz znachorów, u których leczyła się większość społeczeństwa. Medycyną zajmowali się także księża i zakonnicy. Sporo było również cudzoziemców⁷⁵. Według Hugo Kołłątaja: „Polska... była ucieczką i schronieniem wszystkich szarlatanów, empiryków, awanturników...”⁷⁶. Ci wszyscy „uzdrowiciele” bez dyplomów stanowili realne zagrożenie dla zdrowia i życia społeczeństwa, dlatego zaczęto wysuwać postulaty uregulowania tej

⁶⁹ T. Korzon odnotował w ciągu całej działalności Departamentu Policji tylko dwa takie przykłady; T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794): badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, t. 4, Kraków 1897, s. 313.

⁷⁰ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 2, Warszawa 1991, s. 519–524; T. Korzon, *Komisje porządkowe cywilno-wojskowe wojewódzkie i powiatowe w latach 1790–1792*, „Ateneum” 1882, t. 1, s. 427–455.

⁷¹ Rada Nieustająca nakazała komisją dobrego porządku, aby w sprawach szpitalnych zwracały się do Departamentu Policji; AGAD, ML, dz. VII, nr 87, k. 339.

⁷² BUW, nr 128, s. 38–39. O pracy prowizorów patrz też: L. Wachholz, *Szpitala krakowskie 1220–1920*, t. 1, Kraków 1921, s. 29–30; W. Męczykowski, *Prowizorowie szpitali w dawnej Polsce*, Warszawa 1908, s. 1–36.

⁷³ BUW, nr 128, s. 9–10.

⁷⁴ Na przykład w latach 1778–1780 była to suma 50 tys. zł; AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, nr 100, k. 10; tamże, AGAD, ML, dz. VII, nr 145, k. 174, Raport Komisji Skarbu Koronnego.

⁷⁵ Próbę ograniczenia napływu do Rzeczypospolitej pseudo-lekarzy cudzoziemców, podjęto w projekcie „Zbioru praw sądowych” z 1778 r. Za wykonywanie zawodu bez zezwolenia władz polskich i bez odpowiednich kwalifikacji groziła kara pieniężna, a nawet kara pozbawienia wolności; A. Abramski, *Lekarze, cyrulicy, szarlatani. Stan medycyny w Polsce stanisławowskiej (1764–1795)*, Katowice 1992, s. 12–13.

⁷⁶ H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 72–73.

sprawy przez rząd⁷⁷. Rada Nieustająca wyraziła swoje zainteresowanie problemem. Na jej plenum dnia 31 marca 1778 r. stanął „Projekt do ustanowienia porządku dla sprawujących profesję lekarską w mieście Warszawie”⁷⁸. Według projektu ogół środowiska medycznego miałby podlegać władzy Departamentu Policji. W związku z tym, praktykujący lekarze w ciągu trzech miesięcy powinni byli złożyć Departamentowi dokumenty potwierdzające ich kwalifikacje. Cel był słuszny, ale projekt ostatecznie nie został zrealizowany. W opinii Tadeusza Srogosza Departament Policji nie dość energicznie zabiegał o jego realizację⁷⁹. Niepowodzeniem zakończyła się także inicjatywa utworzenia Kolegium Medycznego, a to za sprawą Akademii w Krakowie. Kolegium miało bowiem pełnić funkcję nie tylko szkoły, ale także urzędu do kontroli dyplomów oraz egzaminowania medyków⁸⁰.

Departament Policji przy współpracy z komisjami dobrego porządku zajął się także nielegalnym żebractwem i włóczęgostwem⁸¹. Podjęto starania, aby ubodzy, którzy nie posiadali odpowiednich dokumentów czy też znaczków upoważniających do jałmużny, mogli być zatrudniani do pracy w manufakturach, karani chłostą, a nawet wypędzeni z miasta⁸². Niestety problem narastał i stanowił poważne zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Tymczasem odchodzenie od kary śmierci na rzecz kary pozbawienia wolności, ujawniło zły stan (nielicznych jak się okazało) polskich aresztów i więzień. W Żytomierzu dla np. „wysiadywania wieży cywilnej” zaadoptowano pokoje w tamtejszym zamku⁸³. O ciasnocie więzienia miejskiego wspomina w swoim memoriale także prezydent Starej Warszawy⁸⁴. Przepelnione były również dwa największe więzienia Rzeczypospolitej, w Kamieńcu Podolskim oraz fortecy częstochowskiej. Sytuacja ta wymusiła ostatecznie rozbudowę cel w Kamieńcu, gdzie przebywało do 200 więźniów⁸⁵. Problem stanowiły także wysokie koszty utrzymania aresztowanych. Samo tylko wyżywienie skazanego wynosiło 12 zł⁸⁶. O trudnej sytuacji finansowej więzienia marszałkowskiego pisał w swoim raporcie do Rady Nieustającej Stanisław Lubomirski. Przyznał,

⁷⁷ J. Wybicki postulował wyznaczenie i utrzymanie przez rząd kilku doktorów w prowincjach, medycy nieposiadający dyplomów powinni być ścigani przez instytucje państwa; J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, s. 248.

⁷⁸ AGAD, ML, dz. IX, nr 21, k. 63, 72–79v. Tekst projektu patrz też: F. Giedrojc, *Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1809–1867)*, Warszawa 1917, s. 14–19; T. Srogosz, *Problemy...*, s. 224–227.

⁷⁹ T. Srogosz, *Problemy...*, s. 227.

⁸⁰ A. Abramski, *Lekarze...*, s. 23.

⁸¹ Patrz: AGAD, ML, dz. VII, nr 84, k. 278, Sprawozdania Rady Nieustającej.

⁸² AGAD, ML, dz. VII, nr 82, k. 306; tamże, ML, dz. VII, nr 69, k. 215.

⁸³ *Zbiór rezolucji...*, s. 167.

⁸⁴ AGAD, ML, dz. VII, nr 20, s. 213.

⁸⁵ A. Czaja, dz. cyt., s. 246.

⁸⁶ J. Rafacz, *Dawne prawo sądowe w zarysie*, Warszawa 1936, s. 440.

że koszty jego utrzymania pochodzą głównie z jałmużny oraz własnej pracy więźniów⁸⁷. To z kolei, nie wystarczało na pokrycie wszystkich potrzeb skazanych.

Generalnie problem bezpieczeństwa w dobie Rady Nieustającej był bardzo złożony. Teoretycznie Rada jako naczelna władza wykonawcza miała odpowiednie kompetencje, aby podejmować stosowne działania, jednak w praktyce o wszystkim decydowała Rosja. Obciążenie Departamentu Wojskowego illacjami tj. prośbami o pomoc wojskową, dezorganizowało jego pracę i *de facto* odciągało od tego, co dla wojska najważniejsze. Brak odpowiednich środków finansowych uniemożliwiał np. zwiększenie liczebności armii, wpływał na jej wyposażenie (żołd, uzbrojenie, umundurowanie) oraz szkolenie i dyscyplinę oddziałów. Szeregi regimentów przerzedzały się na skutek dezercji i werbunku do obcych armii. Brakowało rekrutów. Granice Rzeczypospolitej nie były w pełni chronione. Działania podejmowane przez Departament Wojskowy tylko w niewielkim stopniu mogły to zmienić. Trzeba jednak przyznać, że wykonał on przez te wszystkie lata ogrom pracy administracyjnej i starał się, choć częściowo, uporządkować sprawy wojska. Podobnie zresztą jak Departament Policji, który odpowiadał za bezpieczeństwo i porządek w miastach królewskich. Wprawdzie nie udało się do końca uporządkować kas miejskich, ale trzeba przyznać, że pojawienie się centralnego organu władzy, mimo wszystko dyscyplinowało miasta. Część z nich potrafiła zrobić użytek z licytacji propinacji, dzięki czemu mogły się rozwijać i zadbać o swoje bezpieczeństwo. Zapewne do poprawy sytuacji mogłaby się przyczynić zorganizowana w całym kraju sieć służby policyjnej, jej brak szczególnie odczuwano na prowincji. Odczuwał to również Departament Wojskowy obciążony dodatkowo funkcjami policyjnymi. W Warszawie władzę policyjną nadal sprawował marszałek. W ziemiach, powiatach funkcję taką pełnili starostowie, ale nie mieli siły egzekucyjnej. W miastach służbę policyjną stanowiły: milicja i straż miejska, podporządkowane samorządowi miejskiemu. Stanisław August dążył do powołania milicji grodowej, ale projekt ten, przedstawiony na kilku sejmach został odrzucony⁸⁸. Tymczasem rozbudowa lokalnego aparatu policyjnego pomogłaby również Departamentowi Policji Rady Nieustającej i bilans jego prac byłby z pewnością korzystniejszy.

⁸⁷ AGAD, ML, dz. VII, nr 82, k. 140–140v.

⁸⁸ A. Czaja, *Lata wielkich nadziei: walka o reformę państwa polskiego w II połowie XVIII wieku*, Warszawa 1992, s. 147.